DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzień. Prenumerata na ćwierć roku wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St-Germain, à Paris.

Dnia 17 lutego 1849.

OSZCZERSTWA SYSTEMATYCZNE.

Wszelka prawda polityczna, społeczna czy naukowa, nim odniosła zwycięztwo, uledz musiała zaprzeczeniu, szyderstwu i potwarzy.

Kiedy przyniesione dowody usunęły wszelkie zaprzeczenie, zła wiara starała się wyszydzić czemu już przeczyć nie mogła, a gdy niewielu za sobą śmieszków znalazła, rzuciła się do potwarzy, aby już nie rzecz dowiedzioną ale tych co ją upowszechnili zbezcześcić, ich usiłowania zniewładnić, rzecz samą zwichnąć i na własną korzyść obrócić.

Dla czego tak się działo i dzieje. Oto dla tego że fałsz polityczny, społeczny czy naukowy, dopóki uchodzi za prawdę, pokrywa przed światem nicość tych, co go ogłosili za zbawienie. Za jego pomocą narzucają oni swoje prawa oszukanemu społeczeństwu, a zatém z fałszu żyjąc, przy nim obstają, i nie mając innéj broni, kłamstwem popierać go muszą.

Rewolucye nie raz zmusiły ich do milczenia, wtedy czekali aż lud dobroduszny i wspaniały przebaczy i rękę poda. Lud przebaczył, broń złożył. Wiary w zasady za które powstał już mu wydrzeć nie można było, odebrać mu podejściem prawa przezeń zdobyte, to co innego — nowi więc przyjaciele a wkrótce przewodnicy, aby usunąć od steru tych co lud prowadzili do zwycięztwa, ludzi niebezpiecznych dla reakcyi, stawili ich pod pręgierz i obrzucili błotem, aby ich nie poznali ci nawet co byli świadkami całego ich życia.

Potwarz tedy wszelkich, a szczególniéj politycznych reakcyj jest tradycyjną bronią, niegdyś straszną. Półwieku wystarczyło zaledwie aby Konwencya francuzka, Komitet bezpieczeństwa publicznego, ci co sformułowali Prawa Człowieka i Obywatela i za nie ponieśli głowę na rusztowanie, aby wszyscy i nieskazitelni mężowie pierwszéj Rewolucyi francuzkiéj, obdarci z zasługi i dobrego imienia przez chwalców złotego cielca i krótkowidzów, zajaśnieli nareszcie czystą pamięcią u potomnych,

Reakcya dzisiejsza we Francyi używa téj broni z mniejszém skutkiem, ale z równą zaciętością i bezwstydem. W innych krajach, gdzie przywi'éj i absolutyzm podnoszą na nowo głowę, idzie im także w pomoc kłamstwo i potwarz. Reakcya francuzka ma swoich systematycznych oszczerców, mają ich Niemcy, Włochy i Polska: w Polsce za pierwszą ofiarę wybrała ona Demokracyę.

Niedawnemi czasy, bo po wypadkach w miesiącu lutym, arystokracya Emigracyjna przyszła dać Demokracyi naszéj pocałowanie Iskaryota, wzywała do sojuszu, do sojuszu z królem konstytucyjnym,— *Trzeciego Maja* z Towarzystwem. Naturalnie odeszła z niczém, a wyprzedzając wszystkich, udała się do Kraju. I tam nikt nie przyszedł skarbić sobie jéj opiekuństwa, nie chciała jednak odjechać jak zawitała i żeby ślad pamiętny po sobie zostawić, dowodzi narodowi, że jeżeli nic mu nie przyniosła z wygnania, ani gotowości bezwzględnéj, ani nawet poprawy, to przynajmniéj nabyła za granicą jedynéj jéj pojęciu i sercu najdostępniejszéj umiejętności, to jest systematycznego oszczerstwa.

Biedne rozbitki 24 lutego, nie mogą odżałować, że zmuszeni przyznać się do Demokracyi, nie zdołali wyprowadzić jéj w pole. Wołając tedy o pomstę do Boga i ludzi, założyli kuźnię najwierutniejszych kłamstw i najczarniejszych potwarzy i niemi zieją na wszystkie strony przeciw Towarzystwu Demokratycznemu i jego władzy, nieoszczędzając nawet mieszkańców kraju.

Mamy przed sobą różne druki tych panów. ogłoszone na różnych punktach Polski. Idą oni na wyścigi i każdy usiłuje aby go reakcya austryacka lub pruska nie uprzedziła, bliżéj lub pierwéj nie stanęła u celu; jednéj wszakże z tych zacnych robót należy się palma pierwszeństwa. Zdawałoby się, że paszkwilarzowi wawrzyny Adama Gurowskiego nie dały zasnąć. *Ambo meliores*; Gurowski zdradza i przechodzi jawnie do nieprzyjacielskiego obozu, paszkwilarz o którym mowa chciałby także przyjąć służbę u absolutyzmu austryackiego, ale nie idzie prosto, odważnie do celu, czai się u drzwi gubernatora, poświęca mu swoje dzieło, i składa w hołdzie fałszywe i obrzydłe ramoty. Jeżeli jest jaka różnica między nim a Gurowskim, toby go nie powinna ze snu wybijać, bo jeżeli Gurowskiemu nie dopisuje czelnością, przewyższa go hipokryzyą.

Pewne nazwiska wymienić pióro się wzdryga i pismo publiczne które się szanuje odrzuca je jako kał i zniewagę. Zamiast tedy nazwiska podamy godność autora. Jest to jeden z dyrektorów byłego Towarzystwa Trzeciego Maja; to nas prowadzi prosto do samego źródła.

I w saméj rzeczy, Adam Czartoryski Orędownik tego Towarzystwa i król *de facto*, w mowie mianéj w gronie swoich wiernych na ostatnim obchodzie Rewolucyi Listopadowéj, daje rozwiązanie zagadki. « Kraj nas już osądził surowo, osiwiały mówi *dyplomata*, niewiem czy względem wszystkich równie sprawiedliwie. Przyjął wracających braci z braterską litością; ale nie uczynił różnicy w swoim wyroku, nie rozważył jaka część Emigracyi może mu być prawdziwie użyteczną, a jaka mniéj

lub więcéj niebezpieczną. Natrętnym i niespokojnym słabość jakąś i uleganie okazał; skromnych co bez najmniéjszéj pretensyi przynosili nabyte uzdolnienia i tylko żądali resztę sił mu poświęcić, nie chciał rozpoznać i mniéj zdawał się oceniać.

Ci natrętni,— niespokojni i mniéj więcéj niebezpieczni, są to Demokraci Polscy,— skromni i bez pretensyi, są to dworzanie pretendenta do korony polskiéj. Takie jest znaczenie téj dyplomatycznéj przypowieści, a zarazem nastręcza się pytanie, dla czego kraj zdawał się mniéj oceniać jednych, niechciał ich nawet rozpoznać, a drugim słabość jakąś i uleganie okazał.

Dla czego? — oto zapewne dla tego, że ci mniéj więcéj niebezpieczni przeciwnicy arystokracyi, nigdy narodowi nie narzucali i nie narzucają władzy.

Że zawsze gotowi na jego rozkazy, rozkazów mu nie wydają.

Że pracując przez lat kilkanaście nad sobą, poznali potrzeby kraju i warunki odrodzenia Ojczyzny.

Może też i dla tego, że do rzeczy nowéj potrzeba ludzi nowych.

Jeżeli tak jest — potwarze muszą się rozbić o zdrowy sąd narodu; paszkwilarze stracą czas i atłas, a co większa stracą resztkę téj wartości jaką im jeszcze imie Polaków dawało. Wolno Adamowi Czartoryskiemu skończyć swój zawód niepoprawionym grzesznikiem — mało to już kogo obchodzi. Co do Demokracyi Polskiéj, zna ona swoje obowiązki i tych dopełni; dopełni ich mimo i przeciw wszelkiemu samolubstwu, o którém, gdzie się tylko pojawi wszędzie i zawsze naród przestrzeże, lecz Demokracya przyzwyczajona zwyciężać prawdą, kłamstwa i potwarzy nie przywoła na pomoc, tę broń, zostawia ona jak zawsze, kretom, papugom i oszustom politycznym.

Po rozrzuceniu w Galicyi broszury, pełnéj fałszów i oszczerstw miotanych na Towarzystwo Demokratyczne Polskie, korzystał z niéj korespondent olomuniecki i ogłosił, że biurokracya austryacka, niczém się nie przyczyniła do rzezi szlachty w Galicyi r. 1846, ale że sami Polacy popchnęli do niéj chłopów przez emisaryuszów Centralizacyi Polskiéj w Paryżu. Artykuł ten korespondenta ołomunieckiego powtórzył dziennik Francuzki *La Patrie*, w skutku czego Centralizacya Tow. Dem. zaprotestowała przeciwko haniebnym kłamstwom korespondenta ołomunieckiego, listem pisanym do redakcyi *La Patrie*, którego taż redakcya nie chciała umieścić w swych kolumnach, lecz był podanym do wiadomości za pośrednictwem *La Reforme*. — *Gazeta Drezdeńska* z dnia 4 lutego, umieściła korespondencyę, z Krakowa, w tymże przedmiocie gdzie przedstawiwszy nikczemny system rządu austryackiego, przypomniawszy znane już okoliczności i dowody przekonywające, przez kogo i z czyjego rozkazu była wywołaną, wspieraną, kierowaną i wynagrodzoną rzeź galicyjska, mówi autor téj korespondencyi: « dziś jeszcze dostarczają wszystkie okolice Galicyi nieulegających zaprzeczaniu dowodów, że biurokracya ciągle podsyca nienawiść chłopów ku szlachcie i wmawia w nich, że tylko wytępieniem szlachty, los reszty ludności poprawionym być może, a Rada Centralna Lwowska przesłała do Wiednia wsparte faktami dowody, że na dzień pierwszy listopada, w którym Hamersztejn Lwów bombardował, biurokracya sposobiła powtórzenie w Galicyi scen z r. 1846. » Dalej przytoczywszy zdanie Stadyona w Wiedniu, na Radzie ministrów oświadczone, gdzie Stadyon objawił *niepewność czy będzie można zatrzymać Galicyę dla dynastyi austryackiéj, bo można przewidzieć, że bliską jest chwila pojednania się wszystkich w niéj mieszkańców i stanów* — tudzież manifest cesarski z dnia 15 października, zakończony temi słowy, *gdyby się znaleźli ludzie, ktôrzyby w oczach twoich uczciwy ludu, przekręcali słowo twojego cesarza, to uważaj ich jako zdrajców twojego monarchy, twego własnego dobra i wedle tego działaj* — Korespondent *Gazety Drezdeńskiéj* tak się wyraża « Rzeź galicyjska r. 1846 jest jednym więcéj dowodem, jakim jest system rządów Austryi, już znowu ta okoliczność, że tylko demokratyczna, a zatem nieprzyjazna despotyzmowi szlachta, padła ofiarą, kiedy uprzywilejowana i sprzyjająca rządowi austryackiemu arystokracya, była oszczędzoną; przekonywa nas jasno, kto był téj sromotnéj zbrodni sprawcą i przewodnikiem. »

Już teraz nikt nie będzie powątpiewał o wspólnictwie arystokracyi polskiéj w Paryżu, z autorem wspomnionéj na początku broszury i z potępioną w Galicyi fakcyą arystokratyczno-austryacką Pierwszéj organem był *Trzeci Maj*, a autorem potwarczéj broszury jest dyrektor *Trzeciego Maja*, ze Strasburga — Organem drugiéj jest dziennik Meciszewskiego, *Polska*, a korespondet Ołomuniecki jest organem Rządu austryackiego, przeto protektorem nietylko biurokracyi ale i dążności fakcyi arystokratyczno-austryackiéj. — *La Patrie*, znany z swych usposobień dziennik, powtórzył w Paryżu to, co się zapewne podoba mecenasom *Trzeciego Maja*, a co w Ołomuńcu dyktowała fakcya galicyjska, i nie przyjął protestacyi Demokratów, bo to są przeciwnicy reakcyi, bo ich nie cierpi dziennik Meciszewskiego, który nie może wychodzić w normalnym stanie wolności druku, tylko wtenczas i tam, gdzie i kiedy Demokraci milczeć muszą, to jest: w czasie stanu oblężenia.

ODEZWA DO SŁOWIAN PRZEZ MICHAŁA BAKUNINA.

Pisząc niedawno o Słowianach powiedzieliśmy, że tylko odrodzona Polska może im zapewnić wyzwolenie, że dziś ich miejsce jest w obozie Demokracyi a nie gdzie indziéj. Powiedzieliśmy także, że oświeceni Słowianie a nawet Rossyjscy tak jak my rzecz Słowiańską pojmują. Iwan Golowin dał już świadectwo téj prawdzie w swoim głosie na ostatnim obchodzie Rewolucyi 29 Listopada; teraz Michał Bakunin, w odezwie do Słowian wydanéj w Lipsku w języku niemieckim, rozjaśnia zgodnie z naszém widzeniem stanowisko Słowiańskie. Wszyscy Słowianie powinniby czytać to pismo; w niém znajdą rzetelny obraz tego czém są a czém być mogą, co chcą, a co chcieć powinni. Bakunin nie szukał natchnienia w przypadkowych okolicznościach, w jakichś tam wrażeniach z podróży, lub we wspomnieniach kilkoletniego pobytu w krajach Słowiańskich, co się już dostateczném wydaje pewnym cudzoziemskim publicystom do podjęcia kierunku Słowiańskich dążności i ruchów, których nie rozumieją. Głos Bakunina jest to głos wydzierający się z czystéj piersi Słowiańskiéj, gdzie tchną zarówno uczucie i wiedza. Zna on swego rodu potrzeby, prawa, i obowiązki i wskazuje mu drogę, któréj Słowianie nigdy opuścić nie byli powinni, a na którą bez wątpienia powrócą.

Ludu, który się poczuł do życia i *broń nosi*, nikt długo nie uwodzi bezkarnie. Dziś nieprzyjaciele Węgrów, wkrótce może ich zwycięzcy, nie zadługo Słowianie mogą wejść z nimi w przymierze. Po krwawym sporze następowało nieraz porozumienie i bratni sojusz. W tém dziele pojednania i zwrócenia sprawy Słowiańskiéj do innego kierunku, pismo Bakunina zdobywa niemałą część zasługi. Nie mogąc ogłosić w całości jego odezwy dla szczupłości miejsca, podajemy ją przynajmniéj w treści i obszernych wyjątkach.

Słowianie, mówi na wstępie Bakunin, powinni się oświadczyć bezzwłocznie albo za starym porządkiem albo za nowym, świat zwraca na nich oczy w oczekiwaniu bolesném. Jego przyszłość od ich wyboru zależyć będzie. Europa jest podzielona na dwa obozy, tu rewolucya, a tam kontra-rewolucya, trzeba stanąć w jednym lub w drugim. Dyplomacyi niech się strzegą Słowianie, ona Polskę popchnęła do upadku, w jéj ręku są oni narzędziem, którego ona używa przeciw swoim a nie, ich przyjaciołom. Stara polityka niemiecka niesłusznie przeklinana przez Słowian, nie jest polityką rewolucyi i Demokracyi niemieckiéj. Czyliż nie wołał lud niemiecki: Wolność uciśnionym Polakom, Włochom, wszystkim! Słowianie rozumieli ten okrzyk, gdy w Wiedniu pośród barykad niemieckich zatknęli na jednéj ogromnéj Słowiańskiéj barykadzie chorągiew z napisem: za naszą przyszłą wolność!

Przechodząc do polityki dyplomacyi cesarskiéj za któréj namową Słowianie starają się o restauracyę Austryi, tak się Bakunin odzywa.

« Wy Austryakami? Co to znaczy być austryakami? To znaczy przez rozdwojenie i nienawiść pomagać despotyzmowi do osłabienia ludów różnych plemion, przykutych do wspólnego łańcucha który trzyma cesarz austryacki; — a tém samém dodać siły trzymającemu łańcuch i ułatwić środki trzymania po wszystkie czasy tych ludów w jednem jarzmie. Jest to ułatwić despotyzmowi spełnienie ostatniego zamachu na Słowiańszczyznę, to jest aby ludy połączone krwią, językiem, obyczajami, wspomnieniami wielkiemi, większemi jeszcze nadziejami w przyszłości i pragnące dzielić los wspólny, aby te ludy nigdy się zbliżyc nie mogły do siebie i dobrowolnie jeden naród utworzyć. To znaczy, dostarczyć despotyzmowi siłę potrzebną, aby mógł powtórzyć dzieje Polski, gwałtownie rozdartéj na części, które to części ręką każdego z zaborców raz jeszcze były rozszarpane aby ostatnia nadzieja odrodzenia na zawsze zagasła (gdyby to było podobnem) w sercu tego szlachetnego ludu. To znaczy pomagać do wyłączenia od sprawy wspólnéj Słowianom, sprawy Czechów, Sławaków, Serbów, Kroatów i innych ludów, naszych plemienników, jakiekolwiek im dano imie pod jarzmem austryackiém.

« Wy Austryakami? Alež cóżbyście zyskali, bracia zostawszy Austryakami.

« Są dwa widoki. — Albo monarchia austryacka zostanie tém czém jest, mieszaniną różnych ludów, którym cesarz raczy przyznać równe prawa, a wtedy na łonie tego zamętu wy będziecie, czém byliście zawsze: podłe niewolniki bezsilne i pogardzone, skazane na dowolność i rozkazy Wiednia, bez wolności, bez własnéj siły, bez wpływu na rozwój przeznaczenia Słowian, a mniéj jeszcze ludzkości.

« Albo monarchia austryacka nie mogąc się ostać inaczej, przemieni się na państwo Słowiańskie, jak to wam dziś obiecują — i cóż na tém zyskacie. W tym drugim przypadku jakby się zdawało korzystniejszym dla was, znajdziecież wolność i potęgę? Bynajmniéj? Nie tylko uciskać będziecie braci waszych obcéj narodowości, Włochów, Madziarów i Niemców austryackich, i czynić drugim czego nie chcecie aby wam czyniono, lecz jeszcze staniecie się sami niewolnikami i służalcami własnego rządu despotycznego, gdyż wiedźcie o tém, że ten, kto ujarzmia drugich sam sobie jarzmo gotuje; ja Rossyanin, wam to powiadam. Wtedy ściągnęlibyście na siebie nienawiść nie tylko tych, których uciskać będziecie, alebyście ściągnęli nienawiść, gniew, pogardę, przekleństwo i innych uciśnionych ludów, a nędzne narzędzia nieszczęścia i upadku drugich — pracowalibyście na własne nieszczęście i upadek.»

Z cesarzem w Wiedniu, mówi daléj Bakunin, Słowianie austryaccy byliby niczém, ze wszystkiemi zaś plemiennikami w ojczyznie, staliby się olbrzymiém, 80 milionowém mocarstwem, niezwyciężonym wolności puklerzem, radością i dumą odradzającéj się ludzkości.

« Co do Rossyi, która sama jedna między Słowianami zachowała nietkniętą niepodległość i w przekonaniu Słowian, w niéj leży podpora i siła Słowiańszczyzny, trzeba żeby Słowianie rozróżnić umieli Rossyę ujarzmioną od Rossyi powstającéj za wolność, i nie w jéj samodzierżcy ufność swoją kładli, ni w nim zbawienia szukali.»

Okazawszy jak polityka carska traci codzień na wpływie i potędze, i tam tylko ma jeszcze swoje znaczenie, gdzie Europa już się rozpada ze starości; że lud rossyjski już się z letargu ocuca. — « Wierność wojska rossyjskiego, mówi autor, zachwiana współczuciem Słowianina do Słowianina, jest dotknięta w samo serce, którego uderzenia odpowiadają po bratersku uderzeniom serca polskiego. Tak jest, serce Rossyan krwią się zalewa z boleści i wstydu na widok tych doradzców niemieckich, carskiego berła, zdradzających jeden z ludów słowiańskich, wydając go z takiém okrucieństwem na łup tyranom niemieckim, lub nim i z nimi się dzieląc. Serce Rossyan krwią się zalewa i wzdyma z oburzenia, patrząc na los okropny tego heroicznego ludu braci Słowian, ludu, który nas wszystkich poprzedził na drodze wolności, który w długiém męczeństwie przelał swoją krew drogą dla przyszłości nas wszystkich, a który nigdy niezwątpił, nigdy nieodpoczął, mimo krzywdy niewypowiedziane i niesłychane nieszczęścia, którego zmartwychwstanie będzie dla nas hasłem ognistém oświecającém noc naszéj długiéj niewoli, i poprowadzi wszystkich Słowian drogą wyzwolenia i szczęścia. Tak jest, Polska jest kolcem w ciele despotyzmu rossyjskiego; rana tego ciała jest żywa, od czasu zbrodni podziału, krzyż na którym despotyzm rossyjski przybił męczennika, jest narzędziem jego własnéj pokuty i na tém miejscu katuszy, musi zakończyć swój żywot zbrodniczy. Przeczuwa to Mikołaj i coraz głębiéj zapuszcza swoje szpony sępa w członki drgające rozdartego ciała Polski, aby te nieśmiertelne członki, nie zbiegły się z sobą na nowo, nie stały się ciałem żyjącém i nie spełniły na carze, kacie słowiańskim, strasznéj zemsty długo odkładanéj ale nie zaniechanéj nigdy. Potęga i świetność około niego, ale wnętrzności targa mu jak śmiertelna katusza, połknięta zdobycz, któréj despotyzm nigdy nie strawi. Przeczuwa i wie on to wszystko, lecz nie wie i wierzyć nie chce, że trucizna prowadzi spustoszenie po całém jego ciele, że jego wojsko, żołnierze i jenerałowie, gdzie tylko znajdują się razem z Polakami, ulegają czarodziejskiemu wpływowi Polski, tego świętego przybytku narodowości wszystkich Słowian. Tak jest, Rossyanie czują jak Polacy są natchnieni ich duchem, i w zbawieniu Polski widzą własne zbawienie; nie mają już walczyć przeciw Polsce, ale za sprawę polską.»

« Rewolucya jest wszystkiém dla was, mówi następnie Bakunin, ona jest waszém przebudzeniém do życia, waszem zmartwychwstaniem, nadzieją, zbawieniem i przyszłością. Powiadają, że już upadła pod razami kontra-rewolucyi, kłamstwo. Rzućcie wzrokiem około siebie i patrzcie na jéj dzieła. Patrzcie. Rewolucya jest wszędzie. Ona sama jest silna. Duch nowy, z swoją potęgą rozkładu, wniknął w ludzkość, nurtuje i wzywa społeczeństwo europejskie w swoich warstwach najgłębszych i najciemniejszych. Rewolucya nieodpocznie aż zupełnie zniszczy stary świat rozbity i postawi na jego miejscu nowy świat lepszy. W niéj tedy i w niéj tylko jest siła i dzielność, zupełne bezpieczeństwo i zwycięztwo. Nieprzyjmuje ona oziembłych i połowicznych, odpycha cudzołożne umizgi, sojusze wątpliwe lub przyczajone. Trzeba się jéj oddać ciałem i duszą. Potęga, prawo, prawda i zbawienie epoki—to ona. Po za nią, nie ma roztropności ani mądrości, ani polityki. Ona jest tém wszystkiém co prowadzi do celu. Ona sama może wystarczyć czynnemu życiu człowieka, nadać niewzruszoną pewność siebie, uczynić każdego zdolnym cud stworzyć i zamienić w massę żywą i ożywiającą 80 milionów ludu uśpionego dziesięcio-wiekową niewolą. Rzućcie się zatém w Rewolucyę. Oddajcie się jéj zupełnie. Bez niéj, nie ma Słowiańszczyzny.

« Zerwijcie nareszcie i na zawsze z reakcyą, zerwijcie z dyplomacyą, zerwijcie z każdą ciasną polityką was nie godną, i rzućcie się odważnie i zupełnie w objęcia Rewolucyi.

« Rewolucyi powinniście oddać się zupełnie.

« Jakim sposobem?

« Zewnętrznie i wewnętrznie, idąc za polityką rewolucyjną.

« Jaka być powinna wasza polityka *zewnętrzna*?

« Powinniście być przyjaciołmi i sprzymierzeńcami wszystkich ludów i stronnictw walczących za Rewolucyę.

« Jakie narody i stronnictwa walczą za Rowolucyę?

« Wszystkie, co walczą za własną niepodległość, a więc i za wolność wszystkich, a więc przeciw nieprzyjacielowi wspólnemu, przeciw sprzysiężeniu despotów.

« Co przedewszystkiém założyło sobie sprzysiężenie despotów?

« Utrzymanie Austryi.— Austrya służy za szranki do walki.

« Co tedy wyście chcieć powinni?

« Przeciwnie temu co chcą despoci, to jest powinniście chcieć zupełnéj zagłady cesarstwa austryackiego. Despoci rozumnie czynią stosownie do swych widoków, że obierają Austryę za szranki do walki, bo jak cesarz rossyjski popiera z krańca despotyzm w Europie tak Austrya, właśnie w samém sercu Europy jest podstawą systematyczną despotyzmu, Austrya ta bezcześć skamieniała, jest ową tamą, o którą tyle razy rozbiły się fale rewolucyjne. Dla tego też mamy prawo na korzyść wolności chcieć rozwiązania cesarstwa austryackiego, gdyż upadektéj Austryi jest odkupieniem i wyzwoleniem wszystkich ludów, pod jéj berłem noszących jarzmo, jest wydobyciem z więzów serca Europy. Kto jest za Austryą, jest przeciw wolności. My więc co jesteśmy za wolnością, powinniśmy być przeciw Austryi. Do nas należy przyspieszyć zagładę tego państwa.

« Jak tego dokazać?

« Pomieszać szyki w dzisiejszych intrygach i planach dworu austryackiego.

« Jak rozpoznać te plany?

« Widzimy co czynią słudzy Austryi.

« Który z nich jest pierwszym sługą?

« Windischgraetz.

« Gdzie teraz Windischgraetz idzie?

« Do Węgier. Zbombardował Pragę i zabił w niéj wolność, zbombardował Wiedeń i zabił wolność, teraz idzie do Węgier na zabicie wolności.

« Cóż nam więc teraz czynić wypada?

« Rzecz bardzo prosta. Powinniśmy dziś w Węgrzech oświadczyć się przeciw Windischgraetzowi, a trzymać z Madziarami.

SKŁADKA

NA RODZINĘ ROBERTA BLUMA.

(Lista szósta.)

Le Petit-Quevilly. — Hubarewicz 50 c.

Oran. — Sliwiński 2 fr.

Caen. — Krassowski 50 c.

St.-Servan. — Strusiński Adam 50 c. Strusiński Antoni 50 c. Bouché 25 c. Krzeczkowski 20 c. Krzeczkowska 10 c. Skrypkunas 50 c.

Nevers. — Zabokrzecki 25 c. Grzesik 25 c. Czernicki 25 c. Meyzner 20 c. Dobrowolski 25 c. Skoczyński 25 c Królikiewicz 25 c. Radoński 10 c. Bukowiecki 10 c. Gostkowski 50 c. Płużański 50 c. Wróblewski 25 c.

Chartres. — Mickaniewski 1 fr.

La Guerche. — Stryjenski 50 c.

Montreuil-Verton. — Sachocki 25 c.

Paryż. — Łojewski 10 c. Podwysocki 15 c. Cywiński 30 c. Kubrakiewicz 15 c. Suchorski Julian 10 c. Dunin 10 c. Grodzicki 20 c. Korabiewicz 50 c. Psarska 50 c. Jaworski 25 c. Czapski Józef 25 c.

Joinville. — Czterech Polaków 1 fr.

Servian. — Grynfelt 50 c. N. N. 6 fr.

Wniesiono do Redakcyi *Démocratie Pacifique.* fr. 20 05 c.

« « Z list poprzednich. fr. 147 65 c.

Ogółem. fr. 167 70 c.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

W całém państwie rossyjskiém wielkie podatki, liwerunki i pobór do wojska, — W Królestwie Polskiém, podatki, ofiara, podymne i szarwarkowe powiększono o połowę, podatek znany pod nazwiskiem liwerunkowego, o dwie trzecie części. — Mimo to nakazano liwerunek w naturze i ustanowiono podatek osobisty, pobierać się mający od zasług płaconych w pieniądzach lub ordynaryi. Do wojska polecono przyjmować ludzi nawet więcéj jak 30 lat mających, jeżeliby pomiędzy młodszymi nie było dostatecznéj ilości, jaką dostawić polecono. — *Galicya i inne prowincye austryackie*, od roku, bez przerwy dostarczały rekrutów, a teraz znowu Galicya z okręgiem Krakowskim, mają dostawić pięćdziesiąt tysięcy ludzi. — *Rząd pruski* zaopatruje spiesznie Spandau i inne fortece, nowe zaciągi landwerów powołane pod broń. — Wszystkie te trzy mocarstwa, czynią ogromne wysilenia — a pomimo łącznego interesu, stawiania oporu ludom dobijającym się praw swoich — nie są przecież w zupełném między sobą porozumieniu. Projekt cesarstwa niemieckiego zgodny z dążnościami króla pruskiego, który pod pewnemi warunkami wspierałby Mikołaj, niedogodny jest dynastyi Habsburgów, i nie podoba się stronnictwu starowierców rossyjskich, codziennie silniéj przemagającemu w gabinecie rossyjskim. Gwardye okazują widocznie nieukontentowanie i niechęć walczenia przeciw wolności ludów. — Niepewną jest wiadomość o wkroczeniu wojsk rossyjskich do Siedmiogrodu, ale to jest pewna, że w skutku żądania Porty, Anglia silnie nastaje, aby Rossyanie ustąpili z Mołdawii i z Wołoszczyzny. — Podług doniesień *Gazety Wrocławskiéj*; Węgry oprócz 160 tysięcy armii, mają wiele gerylasów, ożywione są najlepszym duchem — wszędzie powtarzają, że wojna dopiero się zaczyna. — Jenerał Dembiński dowodzi armią rozłożoną nad Cissą (Theiss). — Dziennik *Soldaten Freund* donosi: « Oddział Polaków pod dowództwem pułkownika Piotrowskiego, z Karpatów węgierskich, zamierza wkroczyć do Galicyi, Austryacy obsadzili wszystkie przejścia, w lada dzień przyjdzie do walki. » — Podług doniesień z Krakowa, wysłano z tamtąd 4 lutego dwie kompanie piechoty z 6 armatami, które szybkim marszem dążyły w cyrkuł Sandecki, doką oddział Węgrów miał wtargnąć.

Spirydyon Sługocki Grek, zechce się zgłosić w ważnym dla niego interesie, osobiście lub listownie, do Antoniego Mireckiego, rue du Nord 15bis, à Paris.

ZMARLI.

Dnia 16 listopada 1848, umarł w Marseille (Bouches-du-Rhone), *Zaborski Jan*, członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. — Urodził się w Nowéj-Wsi, w województwie Płockiém, r. 1808. — Przed rewolucyą 1830, uczeń wydziału prawa; po rewolucyi, żołnierz w artyleryi pieszéj; 20 lutego mianowany podoficerem 4éj klasy; po bitwie Grochowskiéj ozdobiony krzyżem wojskowym; 10 września awansowany na podoficera 3éj klasy, a 4 października na podporucznika artyleryi. — Był w bitwach: pod Grochowem, Białołęką, Wawrem, Dembem-Wielkiém, Ostrołęką, Mińskiem i Warszawą. — W Emigracyi skończył wydział prawa w Aix; a ostatecznie był naczelnikiem bióra u jednego z najpierwszych *avoués* w Marsylii. — Powszechnie żałowany, od wszystkich wysoko ceniony. Towarzystwo traci w nim jednego z najgorliwszych swych członków, spółtowarzysze najlepszego przyjaciela.

Dnia 24 grudnia zeszłego roku, w Romorantin (Loir-et-Chèr), po krótkiéj chorobie zakończył życie Obywatel Wiktor Osuchowski były oficer 3go pułku piechoty liniowéj. Emigracya w nim traci zacnego i dobroczynnego kolegę a Ojczyzna jednego z jéj wytrwałych obrońców.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY MIGNON, 2.